

## Keynesizm vs. system waluty złotej

Autor: **Gary North**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Mateusz Cyrzan**

Niedawno brytyjski lewicowy dziennik „Guardian” opublikował [artykuł](#) przeciwko XIX-wiecznemu standardowi złota. Autor, który chyba dopiero co zaczął się golić, dostarczył bardzo przydatnego podsumowania poglądów Keynesa przeciwko złotej walucie. Jego felieton jest doskonałym połączeniem znanych od dawna bredni oraz całkiem nowych absurdów. Autor nazywa się Duncan Weldon.

Weldon nie napisał żadnej książki, więc trudno mi powiedzieć cokolwiek o jego zapatrywaniach na teorię pieniądza. Był nikomu nieznanym keynesistą, kiedy wziął udział w [debacie Keynes vs. Hayek](#) (BBC 2011 rok) między dwoma zespołami ekonomistów na London School of Economics. Zakładam, że Robert Skidelsky, jego partner, myślał o nim jak o obiecującym młodym ekonomiście. Skidelsky jest autorem wielotomowej biografii Keynesa.

Sądzę, że warto przeanalizować poglądy Weldona na standard złota. Oczywiście jest, iż oczekuje, że ludzie odniosą się do nich poważnie. Po przeczytaniu jego artykułu trudno mi uwierzyć, że jakiś redaktor „Guardiana” po lekturze tekstu potraktował go serio.

### **„Maniacy złota” planują rewolucję**

Weldon zaczyna od krótkiej powtórki z historii:

*Odkąd Richard Nixon zakończył wymienialność dolara na złoto w 1971 r., co jakiś czas pojawiały się wezwania do powrotu do jakiejś formy standardu złota. Zwolennicy tego poglądu, często nazywani 'maniakami złota', pragną końca papierowego pieniądza, którego wartość gwarantowana jest przez państwo oraz powtórnego oparcia waluty na metalu szlachetnym. Po kilku latach zaangażowania części banków centralnych w operacje*

*poluzowania ilościowego w celu wsparcia słabnących gospodarek,  
ich głosy stały się zdecydowanie głośniejsze.*

Jest to zapewne pocieszające dla wszystkich „maniaków złota”, którzy są wystarczająco starzy, aby pamiętać oświadczenie Nixona z czasów, kiedy rodzice Weldon byli jeszcze nastolatkami. W tym czasie grupa zwolenników waluty złotej ograniczała się do garstki ekonomistów sympatyzujących z austriacką szkołą ekonomii oraz kilku starszusków pamiętających standard złota sprzed 1933 roku.

W ciągu następnej dekady poparcie dla idei pieniądza kruszcowego w USA rosło, jednak liczba „maniaków złota”, którzy mieli dostęp do mediów głównego nurtu, wciąż nie była większa niż kilkadziesiąt osób. Może przesadzam z tą liczbą. Nie znam żadnego zwolennika standardu złota na stanowisku profesora w Wielkiej Brytanii.

### **Retoryka pogardy**

Po wprowadzeniu czytelników w błąd co do rozmiarów i wpływów grupy akolitów standardu złota, Weldon zaczyna atak na złotą walutę:

*Ten specyficzny zachwyty nad złotem trudno uznać za racjonalny;  
rzeczywiście złoto jest miłe dla oka, ale czy na pewno jest solidną  
podstawą dla systemu monetarnego ?*

Rozumiem. Miłe dla oka. To kwestia gustu. Nic merytorycznego, wiecie o co chodzi.

Uwaga: jako uczestnik debat z ponad 50 letnim doświadczeniem znam tę taktykę. Kiedy dyskutant pozwala sobie na lekceważenie już na samym początku, możemy być pewni trzech rzeczy:

1. Jest przekonany, że ma sędziów po swojej stronie;
2. Nie ma dobrych argumentów;
3. Myśli, że jego oponent jest niedoinformowany lub naiwny.

*Czasami zastanawiam się czy 'maniacy złota' nie słuchali za dużo  
Spandau Ballet w latach osiemdziesiątych.*

Nie znam [Spandau Ballet](#). Wikipedia informuje nas, że był to rockowy zespół popularny w Wielkiej Brytanii. Niestety, nie widzę tutaj związku ze złotem. Ktoś jest chyba przesadnie przekonany o swojej wyższości i nieudolnie stara się to udowodnić.

*Robert Skidelsky twierdził, że zwolennicy standardu złota mają niemal atawistyczną wiarę w jego moc, zakorzenioną w odwiecznym kulcie bogów słońca.*

Jestem dość dobrze zaznajomiony z dorobkiem Skidelsky'ego. Jest on ekonomistą zajmującym się hagiografią. Pięć z jedenastu jego książek wymienionych na Wikipedii jest o Keynesie. Żadna nie dotyczy teorii ekonomii, w tym teorii pieniądza.

Jak dotąd, w dwóch pierwszych akapitach, Weldon trzykrotnie dał popis retoryki pogardy. Nie przekazał jednak żadnych merytorycznych uwag.

Taka strategia dobrze działa w towarzyskich debatach na Oksfordzie czy Cambridge, nie sprawdza się jednak po drugiej stronie Kanału La Manche, a co dopiero za Atlantykiem. Weldon wyraźnie nie przejawia zainteresowania jakąkolwiek publicznością poza Oxbridge i Partią Pracy.

### **„Tragedia” spadających cen**

Następnie przedstawia wrogie stanowisko wszystkich keynsistów:

*Zwolennicy standardu złota ignorują fakt, że świat próbował już standardu złota i była to — pod względem większości aspektów — katastrofa.*

Oto oświadczenie. To konkluzja, a nie argument.

Świat próbował międzynarodowego standardu złota od 1815 r. do wybuchu I wojny światowej w 1914 r. — był to okres największego wzrostu gospodarczego w historii. Świat w 1900 r. ze swym bogactwem dla szerokich mas byłby nie do poznania dla kogoś wychodzącego z wehikułu czasu uruchomionego w 1800 r.

*Obecnie, gdy gospodarka rozwija się i wytwarza więcej towarów, bank centralny może zwiększyć podaż pieniądza, aby nadażyć za*

*produkcją W ramach standardu złota podaż pieniądza będzie pozostawać stała, co przy wzroście wydajności spowoduje wzrost ilości dóbr i usług. Oznaczać to będzie tendencję spadkową cen.*

Tak więc w ramach standardu złota ceny mają tendencję spadkową. Apokalipsa! Indeks cen towarów i usług konsumpcyjnych zacząłby przypominać ceny komputerów — ciągle by spadał.

Musimy zrozumieć argumentację Weldon'a w świetle teorii ekonomii i historii gospodarczej po 1800 roku. Teoria ekonomii uczy, że wzrost gospodarczy zmniejsza skutki niedoboru. Świat bez niedoborów byłby światem, gdzie popyt i podaż zrównują się przy cenie równej zero. Dlatego też, gdy obserwujemy wzrost gospodarczy, należy się spodziewać, że ceny detaliczne będą podążały w kierunku cen zerowych. System waluty złotej wspiera świat, który jest zgodny z tradycyjnym wezwaniem ekonomistów głoszących doktrynę zbawienia przez wzrost gospodarczy.

Weldon jest przerażony takim wnioskiem. Dlaczego? Ponieważ wskazuje na ogromną zaletę tradycyjnego standardu złota — obniżkę cen konsumpcyjnych. Przywołuje on spadek cen jako dowód na klęskę parytetu złota. Pośrednio przypisuje standardowi złota większe niedobory, większą biedę i nieszczęścia gospodarcze à la początek XIX wieku.

Nie wykorzystuję retoryki lekceważenia — na razie. On naprawdę tak myśli.

Następnie kontynuuje:

*Spadek cen może wydawać się czymś dobrym i w pojedynczych przypadkach rzeczywiście tak jest, jednak spadek ogólnego poziomu cen jest zazwyczaj związany z poważnymi kłopotami. Dlaczego mam kupić coś dzisiaj, skoro za tydzień będzie tańsze? W rezultacie spadają ceny i produkcja, rośnie natomiast bezrobocie i zadłużenie.*

Kiedy mówi „zazwyczaj”, ma na myśli „zazwyczaj” po pierwszej wojnie światowej, kiedy to standard złota został porzucony przez państwa zachodnie, za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (w latach 1919-31). Winston Churchill nieroztropnie przywrócił walutę złotą z przedwojennym parytetem, ignorując przy tym dekadę znacznej inflacji. Uczynił to ze względów politycznych.

Fałszywy kurs podtrzymywał wygodną iluzję, że ludzie — on i jego koledzy — którzy poprowadzili naród ku katastrofalnej wojnie, a następnie zniszczyli przedwojennego funta szterlinga poprzez finansowanie działań wojennych ekspansją monetarną, w gruncie rzeczy nie zrujnowali waluty.

*Obecnie większość ekonomistów zgadza się z tezą jakoby długa depresja lat 1873-96 oraz wielki kryzys lat 30. XX wieku były spotęgowane przez standard złota. W latach 30. im szybciej jakiś kraj wycofał się ze standardu złota, tym szybciej wracał na drogę wzrostu gospodarczego.*

Okres 1873-96 był jednym z najbardziej produktywnych okresów w historii ludzkości. W swojej książce *A Monetary History of the United States* (1963), na którą keynsiści nigdy się nie powołują, Milton Friedman oraz Anna Jacobson Schwartz potwierdzają tę tezę w oparciu o wiarygodne statystki dotyczące USA.

Jeśli chodzi o powrót na drogę ożywienia gospodarczego po wielkim kryzysie — pierwszym państwem, któremu to się udało były nazistowskie Niemcy. Zastosowały politykę inflacji, kontrolę cen i płac, reglamentację oraz przemoc wobec związków zawodowych. Narodowi socjaliści utrzymywali ceny nominale w kraju pod groźbą użycia siły, zmniejszając w ten sposób płace realne, więc statystki wykazywały ożywienie. Adam Tooze opisał historię tego „ożywienia” w książce *The Wages of Destruction*.

## **Dwa rodzaje demokracji**

Dalej Weldon porusza kwestię demokracji:

*System waluty złotej wymaga, aby stopy procentowe oraz polityka monetarna koncentrowały się na obronie wartości waluty w stosunku do kruszcu, a nie odzwierciedlaniu warunków gospodarczych w kraju. Jak argumentował wczoraj profesor Dani Rodrik, to jest całkowicie niedemokratyczne.*

Tutaj dotykamy politycznego wymiaru debaty. Tradycyjny system złota przekazuje władzę nad polityką pieniężną obywatelom, którzy mogą rozpocząć run na banki w każdej chwili, jeśli tylko nabiorą podejrzeń, że bank centralny —

wysoce niedemokratycznie — kreuje inflację, aby sfinansować dług rządu. Na tym polega demokracja wolnego rynku, a demokraci zwykle wychwalający głosowania, gardzą tym aspektem wolnego rynku. Pragną polityki monetarnej kontrolowanej przez sojusz banku centralnego, banków komercyjnych i polityków. Wszyscy oni chcą wyższego deficytu rządowego bez podnoszenia stóp procentowych.

Przeciwnicy standardu złota są zawsze obrońcami niezależności banków centralnych od polityków. Należy się z tym zgodzić. Banki te są rzeczywiście niezależne lub niedaleko im do takiego stanu. Bank centralny jest najbardziej niedemokratyczną instytucją rządową w każdym kraju. Wezwanie do odizolowania polityków od banku centralnego można porównać do wezwania do autonomii służb specjalnych względem polityków. Przy czym służby specjalne zagrażają kilku tysiącom osób, a działania banków centralnych całym narodom.

*W istocie, powodem, dla którego standard złota nie mógł zostać wskrzeszony w trwały sposób po jego zawieszeniu w trakcie pierwszej wojny światowej, jest fakt, że prawa wyborcze uzyskała klasa robotnicza. Kiedy robotnicy dokonywali wyboru, było mało prawdopodobne, żeby wsparli polityków, którzy przedkładali wartość pieniądza względem złota nad liczbę miejsc pracy.*

Klasa robotnicza, poprzez posiadanie złota oraz swoją możliwość wywołania runu na banki i wycofania pieniędzy, została w gruncie rzeczy pozbawiona gospodarczego prawa wyboru w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej. Politycy nie chcieli jednak powrotu do systemu waluty złotej po 1918 roku. W interesie polityków i bankierów nie był powrót władzy w ręce mas. Gdy banki centralne w każdym kraju skonfiskowały złoto z banków komercyjnych, które ukradły je z kolei swoim klientom, pozbawiając ich prawa do żądania wymiany banknotów na złoto, elity polityczne nigdy nie pozwoliły masom odzyskać ich złota.

### **Opłacona pomoc**

Banki centralne od dawna opłacają młode błyskotliwe umysły po ekonomii na Cambridge czy Oxfordzie i innych uniwersytetach, aby przekonywały klasę średnią, że kreacja pieniądza bez pokrycia przez niezależne władze monetarne jest tym, czego tak naprawdę potrzebujemy.

*Oczywiście standard złota miał swoich beneficjentów, głównie w sektorze finansowym. Stabilne ceny na rynkach światowych i bardzo otwarty rynek kapitałowy w czasach klasycznego standardu złota tworzyły świetne warunki dla międzynarodowych bankierów.*

Tutaj Weldon odwraca historyczny związek przyczynowo-skutkowy. To właśnie establishment bankowy sprzeciwiał się powrotowi do standardu złota. Dlaczego? Ponieważ zmniejszyłoby to ogromne zyski świata finansjery osiągnane dzięki rezerwie cząstkowej. Rezerwa cząstkowa zapewnia dźwignię, która sprawia, że duże banki komercyjne stają się bogate. To dlatego nie istnieje bank komercyjny publicznie propagujący ideę standardu złota. Ostatnim poważnym ekonomistą, który wspierał walutę złotą i był zatrudniony w dużym banku komercyjnym, był Benjamin Anderson. Chase pozwalał mu pisać w swoim newsletterze. Anderson porzucił pracę dla Chase'a i wrócił do nauczania jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej.

*Z ekonomicznego punktu widzenia standard złota jest bezsensowny. Mimo to ciągle słyszę głosy jego zwolenników. Zasadniczo jest to sprawa polityczna, a nie finansowa. „Maniacy złota” pragną zobaczyć kajdany krępujące zdolność banków centralnych do interwencji, a państw do zwiększania wydatków, chcą usunąć resztkę politycznej kontroli nad systemem pieniężnym i arbitralnie usztywnić go parytetem metalu szlachetnego, aby siły wolnorynkowe mogły przejąć władzę. Nie dziwi więc, że najwięcej „maniaków złota” możemy znaleźć wśród libertarian.*

W końcu dotarliśmy do sedna sprawy. Zagadnienie standardu złota jest rzeczywiście głęboko polityczne. „Maniacy złota” rzeczywiście chcą ujrzyć złote kajdany, które ograniczą zdolność banków centralnych do kreowania inflacji. Chcą zastąpić władzę polityków nad gospodarką władzą mas posiadających złotą walutę. Nie dziwi więc, że większość „maniaków złota” można znaleźć wśród libertarian.

## **Podsumowanie**

Weldon należy do uznanej i posiadającej długą tradycję szkoły ekonomii, której przedstawiciele spędzają życie u stóp bankierów centralnych. Wykonują swoją ideologiczną robotę dla bankierów, licząc na to, że skapną im jakieś resztki z pańskiego stołu.

Mam nadzieję, że udało się Wam wykryć retorykę pogardy, gdyż taki był mój cel.

Ci ludzie obwołali państwo i jego moc obniżania wartości pieniądza źródłami bogactwa.

Każda elita polityczna potrzebuje swoich piewców. Każdy establishment bankowy potrzebuje polityków, aby ci wykonywali ich polecenia. Młodzi ludzie, którzy nie są dobrzy w fizyce, chemii czy innych naukach ścisłych widzą swoje potencjalne kariery na Cambridge czy Oxfordzie. Specjalizują się w ekonomii. Inteligentniejsi zostają bankierami. Ci mniej inteligentni ekonomistami. Ci niezbyt bystry zostają politykami.

Bankierzy zatrudniają ekonomistów, aby mówili politykom, co mają myśleć.

Absolwenci ekonomii, którzy nie są zbyt dobrzy, żeby zostać zatrudnionymi przez bankowców, zostają dziennikarzami gospodarczymi.